Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w Drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

GAZETA KRAKOWSKA.

Kwartalnie kosztuje ZłR. 4. Konw. Mon. miesięcznie Złp. 6.

№ 243. **SRODA 25 Października** **1848.**

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzien godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła po R'eau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi.
6"	27" 6, 95	† 6, 2	3 03	PPł. Wschodni słaby	Pochmurno	† 5, 8
24 2	6, 48	10, 4	3 59	Wschodni „	Pogoda	10, 5
10	6, 24	6, 0	3 14	„ „	Pogoda z Chmurami	Mgła

Bratu Męczennikowi.

Władysław Białuski w roku życia 24 wczoraj po trzechletniéj blisko chorobie *duszy i ciała*, te, które zaledwie chwalebnie rozpoczął, zakończył życie. Dusza jego pełna téj miłości Ojczyzny, jaką tchnie każdy prawy Syn Polski, zawsze pragnąc dożyć chwili, gdzieby znalazł sposobność wypłacenia długu świętéj Ziemi, która karmiła przodków naszych, za którą ojcowie nasi krew lali — i któréj mogiły pokrywają ich kości — za tę świętą Ziemię Brat i towarzysz wspólnych cierpień naszych Władysław Białuski oczekiwał tylko chwili, aby mógł poświęcić życie. Gdy chwila wielkich nadziei, gdy brzemienna w późniejsze wypadki noc Lutego nadeszła — już Białuski stał pod bronią — jako prawy syn w obronie matki — i podzielił wiernie smutne jéj losy, które w krótce potém spadły na starożytny nasz Kraków i jego dzieci.

Zupełny upadek ostatniéj cząstki polskiéj ziemi, barbarzyńskie okrucieństwa wrogów naszych, kajdany i poniżenie, jakiego doznawaliśmy, cierpienia, choroby i głód kilkudniowy, już w więzieniu zaszczepiły ziarno śmierci w łonie brata naszego. Jakkolwiek był on jednym z tych, którzy prawdziwie męzką duszą, znosili cierpienia ciemnych, wilgotnych i ciasnych jaskiń — które zwano politycznem więzieniem — aż nadto widocznem było, że robak śmierci powolnie i tajemnie, ale krokiem pewnym, jak piekielny system Metternicha — toczył i podgryzał życie jego. Wyszedłszy z więzienia, już moralnie był niedopoznania — dusza jego ożywiała wprawdzie ciało, jak krople rosy podciętą latorośl — ale już anioł śmierci, czuwał z bliska nad swoją ofiarą. Słowem brat nasz Władysław Białuski, nie żył tu na świecie — bo nie miał czasu — nie zabawił tu między nami.— Zabłysnął tylko i zgasł. Wziął tchnienie życia, zamiłował serdecznie ukochaną Polskę — i poświęcił jéj swą młodość, życie i nadzieje, które z ręki wziął Stwórcy — i to tchnienie prawéj duszy, którego nieskaził — położył na ołtarzu Ojczyzny, w ręce Stwórcy czyste jak je odebrał, ozdobne listkiem męczeństwa. Bracie! który już stoisz przed tronem Boga, westchnij i tam jeszcze za nami! za tą Polską, którą i w owéj krainie, jako Polski syn prawy miłujesz. *W. I.*

Rzeczy krajowe.

KRAKÓW.

(A. N.) Z zadziwieniem dowiadujemy się a razem i bólem serca, że Rada Miejska okazuje się zbyt mało obznajomioną co do osób, które dawniéj nibyto czuwając nad bezpieczeństwem naszego miasta, a w istocie będąc nieprzyjaciołmi imienia polskiego, stali się naszymi prześladowcami i katami w r. 1846. Te to osoby dotąd są jeszcze na urzędach które *posiedli intrygami, służalstwem, szpiegostwem, i faworem naszych owczesnych zaprzedanych a z Konsulami w spisku przeciw nam będących Satrapów Krakowskich* — Cała owoczesna Policya z małym wyjątkiem, cała milicya tego dowodem. Chcecie świadków? To wam ich stawimy, to jest tych, którzy niepoumierali dotąd w skutek mordowania w owéj nocy pierwszéj. — gdzie o zgrozo! dosyć powiedzieć, że sześć Kobiet z dziećmi — Tak jest z dziećmi jedna do drugiéj przykute były w Policyi! Gdzie na odwachu skrępowanych braci naszych zrzucano ze schodów! Tłuczono kajdanami! Morzono głodem, i to bez wody, przez dwa dni, gdzie z koszuli obdzierano i Kościół Ś. Wojciecha napchano więzniami jakby stajnię zwierzętami?

I tak jedni byli złodzieje i jawni kryminaliści jak np. Ambross były Komissarz Policyi, — drudzy byli szpiegami jak np. haniebnéj pamięci Wajnberger, Zwierzyński i t. d. którą to hańbę w samym nawet duchownym stanie niektórzy obcy nędznicy zaprowadzić chcieli. Inni fanatyzmem, przedajnością, chęcią zysku, pochlebstwem i podłotą tak dalece ludzką naturę w sobie zdegradowali i uzwierzęcili że istotnie nie już ludzmi ale dzikiemi względem nas obywateli którzy ich, pracą naszą żywiliśmy a oni dla nas łaknącemi krwi stali się potworami. A więc możesz to być, ażeby Rada miejska zdołała przepomnieć w swéj pamięci znanego od wszystkich byłych więźniów — i obywateli Łotra Inspektora Kulczyckiego, tego który r. 1846 w pierwszéj nocy popełniał łotrostwa kalecząc i zabijając ludzi bezbronnych, który rozbijał potém z chłopami w tymże roku, który z kaprala przyszedł tu na szpiega — a potém na urzędnika za sławnego owego rządu kra-

kowskiego na wieki nacechowanego podłością i łajdactwy wszelkiego rodzaju w owéj epoce terrorystycznego bezwstydu — ten to człowiek (ecce homo) ten to potwór bił w twarz, pluł, kopał, kajdanami tłukł po kolanach obywateli szanownych — patryotyzmem, poświęceniem i wiekiem (n. p. doznał tego zacny obywatel Sokolnicki, Muszyński i Plinta więźnie na odwachu krępowani postronkami i rzucani pod ławę, a oprócz tego inni ze schodów zrzucani do piwnicy). „Ty psie buntowniku" to było zwykłe powitanie tego złoczyńcy, któremu w wściekłéj głupocie i zawziętości przeciwko Polakom nikt nie zrównał, chyba tylko prześlicznéj pamięci szpieg *Zwierzyński* lub *Weinberger*. Zaś co do Kulczyckiego, jako buntował chłopów w Sierpniu 1848, namawiając ich, żeby szlachtę jak w r. 1846 wyrżnęli — nie ma żadnego wątpienia, bo są dowody urzędowe, które w potrzebie przeciwko niemu stawić gotowi jesteśmy.

I jakaż więc u nas jest sprawiedliwość — gdzie ona jest? — kiedy tu łotr kryminalista, morderca bliźniego, śmié dziś między nami dotąd bezkarnie przebywać. i nazywać się jeszcze urzędnikiem krajowym? Oddajemy go przeto pod sąd Boga i ludzi — od ludzi niech go spotka złorzeczenie i wzgarda — a od Boga piekło. *Wa. Li.*

(A. N.) Dnia 7 Października pożegnał X. Proboszcz parafii Jaworzna świat ten śmiertelny, zawakowała więc nowa posada. Parafijanie spodziewając się gorliwego pasterza co dzień, co godzina, co chwila wyglądają spiesznego przewodnika, aby ich niwa nieleżała długo odłogiem a mianowicie w dzisiéjszych czasach. Aby zaś tego poczciwego ludu polskiego nadzieje niezostały omylone, czynimy tu niektóre uwagi niejakoby przepisy, ale jako pia desideria.

Gdy wiemy że pomiędzy ciżbą kandydatów znajdują się dotąd znani z prac, zasług i poświęceń dla dobra publicznego, bo niektórzy znich ani jednego nawet nieochrzcili niemowlęcia, a może i tacy którzy jedynie ufają swym kwalifikacyom przez obrzydły absolutyzm przypisanym spodziewamy się jednakże że władza niepójdzie za podszeptém, ani niebędzie miała na uwadze zastarzałych i obrzydłych formuł absolutyzmu, ale przedstawi jednego z zacnych Kapłanów zaufanie mającego u całéj publiczności któryby odpowiedział nadziejom parafijan Jaworzna.

Uczyniwszy zaś zadosyć poczciwym parafijanom zechce go pewno władza zaraz potwierdzić i zainstytuować bo w tak nagłych wypadkach administrator interimistyczny nieodpowiadałby, dobru gminy i winnicy Chrystusa ale by tylko starał się zbierać wełnę a trzódki sobie powierzonéj niestrzegłby należycie. *A. O.*

(A. N.) Z przykrością dowiedzieć nam się przychodzi, że Dyrekcya Wrocławska, Krakowsko-Górno Szląskiéj kolei, stara się wszelkiemi sposobami, ziomków naszych Krakowianów, przy kolei krakowskiéj pracujących — oddalać, a *natomiast niemcami prusakami urzęda poobsadzać.* — Myśleliśmy, że to tylko dawny absolutny rząd, dążący do wynarodowienia nas, tak postępował; ale przekonywamy się, że ten sam cel tkwi w naczelnikach niektórych stowarzyszeń, szczególniéj zaś w Dyrekcyi Kolei Krakowsko-Górno-Szląskiéj. Jestżeż to rzecz małéj wagi? Czyż takie postępowanie nie powinno zwrócić uwagi, każdego komu chodzi o dobro krajowe, a mianowicie starających się o dobro powszechne władz Rządowych? Wszakże w kontrakcie zawartym z Rządem b. W. M. Krakowa, położonym jest konieczny warunek że posady przy kolei Krakowsko Górno-Szląskiéj, aż do granicy pruskiéj, samemi Krakowianami, o ile takowi uzdatnieni się znajdą, *obsadzane* być mają. Czyż się jednak stało temu zadosyć? Nie — bo większą część urzędów w początkach zaraz niemcami obsadzono, a naszych uzdatnionych ziomków, starających się o posadę pooddalano. Nadto teraz na urzędzie mniéj więcéj przy kolei naszéj, nie ujrzy, jak niemca. — Na cóż więc ustanowiony został kommissarz, i jeżeli nie pilnuje wypełnienia warunków kontraktu? Czyli ci czteréj dyrektorowie tutejsi, z zimném nato okiem patrzeć mogą? niedochodzi z ich równie prowadzenia i los ziomków naszych? Nie zechcąż przeto położyć tamy gwałtom dyrekcyi Wrocławskiéj, która zawsze niby to dla braku funduszów, chce naszych urzędników od kolei oddalić, i to urzędników, uzdatnionych, i w tym zawodzie dobrze obznajmionych, a jeżeli prawdę powiedzieć mamy, to li dla tego, aby pozbyć się Krakowian, a niemców lub urlopników austryackich nadesłać.

Spodziewamy się więc, że kommissarz rządowy przy kolei jak i nasi PP. Dyrektorowie, zechcą z energią rzecz tę rozpoznać — i samowolnemu postępowaniu Dyrektorów Wrocławskich, raz położyć koniec.

TEATR NARODOWY.

Na niedzielném przedstawieniu sztuczki teatralnéj napisanéj przez *Anczyca* młod., publiczność nasza znajdowała się liczniéj nieco zgromadzona anieżeli za zwyczaj — jednakże nie co do lóż; a mianowicie *pierwszego piętra* — Gra aktorów wyborna powszechne wywołała oklaski — również i taniec dwóch młodych naszych Artystek, które w krótce stać się mogą ozdobą baletu.

Między Artystami Teatru tutejszego, P. Hennig bezwątpienia jedno z pierwszych miejsc zajmuje — Dyrekcya Teatru celem okazania mu swéj życzliwości i zadowolenia, przeznaczyła jutrzejsze widowisko na jego dochód. Odzywamy się do serc waszych Rodacy — podzielcie usiłowanie Dyrekcyi i liczném zebraniem się wesprzyjcie młodego artystę.

Na żądanie Dyrekcyi Teatru podpisany przyznaje że bez jéj wiedzy śpiéwał w Piątek wiersze. *)

W. G.

WIADOMOSCI POLITYCZNE.

AUSTRYA.

Wiedeń 21. Sto sześćdziesiąt tysięcy zbrojnego ludu gotowego umrzeć za świętą sprawę narodów — 200 dział 2000 barykad, dwóch dzielnych wodzów, bohaterska młodzież Akademicka i świętość sprawy, oto są nasze środki obrony. Wiemy

*) Za co wdzięczni jesteśmy.

że ma nastąpić bombardowanie — ale temu niewierzymy — albowiem jeżeli Cesarz da rozkaz bombardowania swojéj stolicy, to razem da dowód przed światem, że zrywa znami, że łamie konstytucyą — a wtenczas my mamy prawo powołać Węgrów — i bronić zagrożonej wolności do ostatniego. Aż nadto umiemy oceniać stanowisko nasze — stanęliśmy w historyi tak szczytnie, tak wysoko, że już cofać się niemożemy. Bóg i świat sądzić nas będzie. Dziś znowu 200 żołnierzy z obozu Auersperga przybyło do nas w stanie prawdziwie opłakanym — Będą oni umieszczeni w gwardyi i mieć będą 20 Kr. Km. na dzień. Poseł francuzki oświadczył, że bombardowanie Wiednia Francya ze strony Cesarza uważa za wydanie sobie wojny. Jellaczyc dziś znajduje się w wielkiem kłopocie albowiem Serbowie, Jlliryjczycy i Kroaci, widząc, że jego działanie niezmierza bynajmniéj do zapewnienia im swobód lecz tylko po prostu powoduje nim serwilizm — postanowili odtąd połączyć się z Węgrami, i działać na rzecz Wiednia.

Donoszą nam *z Pesztu pod dniem* 15 *Paźdz.* Bóg opiekuje się nami widocznie: Albowiem Węgry dotąd od całego opuszczone świata w jednéj chwili stają się ukochanym dziecięciem fortuny. Rzecz tak się ma: Dziś w gmachu koszar zwanym *Neugebäude* w suterrenach przypadkiém znaleziono zamurowany skarb. Gdy przedziurawiono mur który osądzono poprzednio iż niepodobna ażeby mógł być zwykłą ścianą —ukazał się oczom naszym zbiór broni palnéj i siecznéj z rynsztunkami wojennemi tak liczny, że oceniajągo na 2,000,000 zr. K. M. ale nie dosyć na tém, za drugim podobnym murem — znaleziono ośm bateryi (48 dział) zupełnie do użycia gotowych dział, do których należy tylko konie zaprządz, by mogły być użyte w polu na nieprzyjaciela. Tak więc ta bezbożna Kamarylla, która dołki pod nami kopie, i wszelkich zdradzieckich używa przeciwko nam sposobów, ta sama Kamarylla, dziś przez swoich popleczników zakopaną bronią stawia nas w możności wystąpienia tak silnie, że w polu zniszczymy jéj niegodziwe przeciwko ludzkości knute kabały.

Poseł francuzki udający się do Wiédnia przez wojsko austr. został przytrzymany — pod pozorem wkrótce nastąpić mającego bombardowania. Jenerał węgierski Moga donosi, że Węgry wkrotce będą pod Wiédniem, że zaś dotąd się ociągali, to było w planie ułożono.

Ołomuniec 19. Ze smutkiem otrzymaliśmy manifest cesarski, przeciwko któremu tu w Ołomuńcu przytomni deputowani sejmowi zaprotestowali jakby jeden mąż. Kto wié, jak ważną odegra rolę ten manifest w przyszłych losach Austryi, a mianowicie dynastyi cesarskiéj.

Co się dzieje? *Nitszner* publicysta, poeta i współpracownik dziennika *Gerad'aus*, mający wytoczony sobie process — w nocy 16 zniknął — i pod strażą wojskową zawieziony dokąd? niewiadomo, zapewne dla ukończenia processu?.

WĘGRY.

Peszt 16. Tausenau, który z Kossutem w bliskich stoi stosunkach, przybył z Wiédnia z tajnemi poleceniami i z uniesieniem od tutejszéj publiczności był przyjęty. Niewolników mamy już tyle — że nie wiemy, co z nimi mamy zrobić. Niedawno obliczono ich przeszło 12,000 tysięcy — karmić ich musimy, a do domu odsyłać niepodobna. Bo któżby zaręczył że broni przeciwko nam nie podniosą. Nieszczęścia wszystkie nasze i całej ludzkości i krew lejąca się niech spadną na głowę bezecnéj kamarylli, która przez swoje intrygi i swoich jezuitów tę wojnę domową na Węgry i Austryą sprowadziła — i gwałtem ciągnie ją do zguby. Przekleństwo ludów i następnych pokoleń jéj będzie udziałem. W Ziemi Siedmiogrodzkiéj dziś jutro wybuchnie powstanie.

Medyolan 16. Wiadomo, że załoga tutejsza obecnie złożona z Węgrów i innych pułków, wynosi przeszło 25,000 — pomiędzy tymi znajdnje się Węgrów 11,000, którzy koniecznie dopominają się powrotu do swojej ojczyzny, przeklinając Kroatów. Węgrzy przeto co raz więcéj bratają się z ludem wołając: „Niech żyją Włochy! niech żyją Węgry, śmierć Kroatom, którzy kobietom naszym oczy wykłuwali.“

Przeszło 1000 Węgrów udało się do Szwajcaryi – inni chowają się po domach, gdzie im chętnie dają przytułek. — Radecki od czasu ostatnich wiadomości z Wiédnia, prawie głowę stracił — rozkazy jego wydawane i odwoływane krzyżują się co chwila. Wojsko jego coraz bardziéj zdemoralizowane. Gdy tymczasem powstanie w Lombardyi zdaje się być bliskiém, a Sardynia grozi rozpoczęciem na nowo kroków wojennych. Słowem co kamarylla narobiła nieszczęść dla cesarstwa Austryi— ciężko za to odpowié przed Bogiem. Tyle krwi przelanéj, a jak bezowocnie! Karol Albert odzywa się z tém, że za miesiąc będzie w Medyolanie. Z Wenecyi donoszą, że wojska austryackie odstąpiły od blokady.

BAWARYA.

München 17. Wrażenie jakie tu uczyniły wypadki Wiedeńskie jest nie do opisania. Oprócz tego rozeszła się tu wieść że władza centralna Sejmu niemieckiego uchwaliła ażeby Prussy i Bawarya posłała wojska swoje na uśmierzenie *„rozruchów Wiedeńskich“*. To sprawiło większe jeszcze oburzenie, a mianowicie pomiędzy wojskowemi, którzy otwarcie oświadczają że w takim razie chwyciliby się strony konstytucyjnych swobód. Cóżby zresztą był za wypadek takowego kroku? Oto wojna powszechna, ludowa, w całych Niemczech najkrwawsza i najzgubniejsza jaką zapamiętają dzieje ludzkości, która zniszczeniem oświaty, handlu, i całéj cywilizacyi nowego świata zakończyćby się musiała zawsze na rzecz ludu pomimo strumieni krwi przelanéj niewinnie. Dowodem powszechnéj opinii są liczne oddziały, które się formują wcelu dania pomocy Wiedeńczykom.

WŁOCHY.

Turyn 14 *Października.* Wojsko zgromadziło się w massie na placu *Castilla* wołając: „Niech żyją Włochy! prowadźcie nas do boju!“ Książę Sabaudyi w nocy dziś przybył do króla, oświadczając mu, że całe wojsko żąda wojny. Słyszeliśmy już powtórnie że Austryacy zdobyli Osoppo niedaleko Wenecyi. Jednakże za prawdę nie zaręczamy. — Według najświéższych doniesień — rewolucya wybuchła na wyspach *Jońskich* przy końcu Września. Wieśniacy powstali w massie, i zdobyli miasto Argostoli na wyspie *Cefalonii* — wołając: Niech żyje Grecya, niech żyje wolność — śmierć Anglikom. — Zaszła także bitwa pod Lixuri. Lud Joński chce koniecznie raz uwolnić się z nieznośnego jarzma

niewoli, jakiém uciska go Anglia od tak dawna, pod nazwiskiem nibyto protektoratu. Ktokolwiek przypomni sobie powstanie Grecyi przeciwko Turcyi i okrucieństwa popełniane w r. 1821—i 2 przez satrapów angielskich pod nazwiskiem komissarzy, a mianowicie owego sławnego okrutnika *Maitland*, ten dziwić się musi, że lud ten dotychczas tak cierpliwie znosił swoją niedolę i uciemiężenie.

Doniesienia Urzędowe.

Nr. 5,873

CESARSKO - KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ

Miasta Krakowa i Jego Okręgu

Na skutek prożby przez P. Henrykę Kuczkowską wniesionéj o przyznanie jéj spadku po ś.p. Zofii z Łempickich Ankwiczowéj matce jéj pozostałego a mianowicie Kamienicy w Krakowie pod L. 257 przy ulicy Brackiéj stojącéj; C. K. Trybunał w ślad Artykułu 12 Ustawy hypotc. wzywa wszystkich prawa mieć mogących do pomienionego spadku aby się z takowemi w przeciągu trzech miesięcy do Trybunału zgłosili w przeciwnym bowiem razie spadek zgłaszającéj się sukcessorce przyznanym zostanie.

Kraków d. 28 Września 1848.

Sędzia Prezydujący
Brzeziński.

(2r.) Z. Sekretarza P. *Burzyński.*

Ner 5,950.

CESARSKO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ.

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Stósownie do Artykułu 12 Ustawy hipotecznéj z roku 1844 wzywa wszystkich prawa mieć mogących do spadku po niegdy Franciszku Owczarkiewiczu pozostałego z połowy Summy Złpl. 2813 gro. 23 tytułem kaucyi przez ś.p. Franciszka Owczarkiewicza za swym synem Wiktorem Owczarkiewiczem w pozycyi 6 Wykazu hypotycznego Domu N. 397/8 w Gminie IV. stojącego zapisanéj i z połowy summy Złp. 3186 gr. 7 tytułem resztującego szacunku za tęż realność w pozycyi 8 Wykazu hypotecznego tegoż Domu ubezpieczonéj składającego się aby z takowemi w terminie miesięcy trzech do Trybunału się zgłosili — gdyż wrazie przeciwnym spadek w mowie będący zgłaszającym się sukcessorom to jest: Wiktorowi Owczarkiewiczowj Maryannie z Owczarkiewiczów Wąsalskiéj i Józefie z Owczarkiewiczów Kruczkowskiéj, jako dzieciom Spadkowcy przyznanym zostanie.

Kraków d. 5 Października 1848 r.

Sędzia Prezydujący
Brzeziński.

(3r.) Z. Sekretarz P. *Burzyński.*

Nr. 441.

Ces.-Królewska Dyrekcya Ogólna Szpitali

Miasta Krakowa.

Zawiadamiając Publiczność, iż na dniu 3 Listopada r. b. od godziny 11téj do 1széj z południa odbędzie się w Sekretoryacie C. K. Dyrekcyi Ogólnéj licytacya przez deklaracye opieczętowane na odrestaurowanie Karczmy w Wsi Prądnik Czerwony do funduszów Szpitala S. Łazarza należącéj, od Ceny Złp. 4066 gr. 20 wykazem kosztów przez C. K. Budownictwo sporządzonym oznaczonéj, wzywa mających chęć podjąć się uskutecznienia tych reperacyi, ażeby deklaracye swoje obejmujące wyraźnie Cenę jak najmniejszą, od Szacunku powyżéj ustanowionego w miejscu i czasie do licytacyi wskazanych, *vadium* zaś Złp. 400 w Kassie głównéj Szpitala S. Łazarza, złożyli, które tamże jako kaucya aż do zupełnego ukończenia reperacyi wykazem kosztów objętych, dopiéro po przekonaniu się, że takowe stosownie do tegoż wykazu i planu dokładnie były wykonane wydaną zostanie. Na końcu inne warunki téj licytacyi tudzież plan, i wykaz kosztów rzeczonych reparacyi w miejscu do jéj odbycia przeznaczonem, w godzinach Kancellaryjnych odczytać mogą.

Kraków d. 7 Października 1848 r.

Prezydujący
K. Hoszowski.
Sekretarz *Tyralski.*

Pisarze Banku Pobożnego w Krakowie.

Na żądanie strony interessowanéj zawiadamiają, iż od fantów: *a)* Łyżka wazowa 1, półmiskowa 1, łyżeczek od kawy 6, kubek 1, cążków do cukru 2 próby 11½ łutów 52⅓ ważących—dnia 7 Kwietnia 1846 r. do Nru 21 pod literą G. w Banku Pobożnym zastawione; — *b)* Łyżek 14, półmiskowa 1 próby 11½ łutów 79 ważące, dnia 31 Marca 1846 r. do Nru 10 pod literą H. podobnież zastawione; *c)* Numizmatów 9 próby różnéj łutów 20¾ ważące dnia 10 Lipca 1846 r. do Nru 26 pod literą H. zastawione; — *d)* Trzy krzyże 4 dukaty ważące dnia 21 Lipca 1846 r. do Nru 143 pod literą S. zastawione, według oświadczenia zgłaszającéj się o wykupno tych fantów osoby, kartki czyli rewersa bankowe zaginęły — przeto wzywają wszystkich interes w tém mieć mogących, aby o wykupienie tych fantów najdaléj do dnia 1 Listopada r. b. zgłosili się, gdyż w razie przeciwnym fant rzeczony osobie zgłaszającéj się po tym przeciągu czasu niezawodnie wydane będą.

Kraków dnia 29 Września 1848 r.

X. W. Praszkiewicz.
(2r.) *Stachowicz.*

Prawnie zajęte Kosztowności jako to: Binda perłami i dyamentami wysadzona — sześć nitek pereł znacznéj wielkości — kanak dyamentowy—dwie par kulczyków jedne z wisiorkami drugie w kształcie kłosów będą dnia 27 Października r. b. o godzinie 10 z rana przed Sukiennicami Miasta Krakowa za gotową w monecie grubéj srebrnéj zapłatę przez publiczną licytacyą sprzedane.

Kraków dnia 18 Października 1848 r.

(3r.) *Dziarkowski* C. K. Kom. S.

Redaktor **Władysław Iżycki.** *Nakł. i Druk* **St. Gieszkowskiego.**